

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

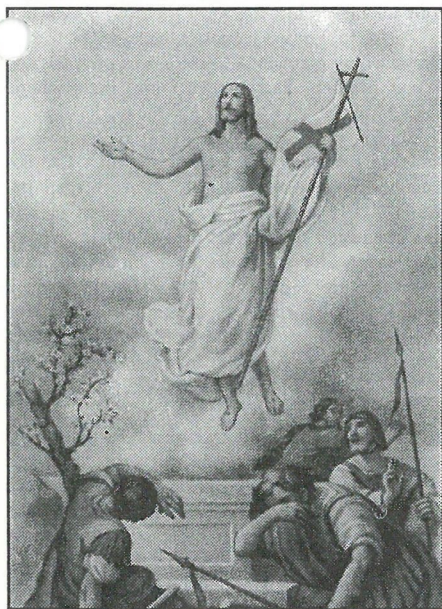


MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 4 (16)

KWIECIEŃ 1993

CENA 2000 ZŁ



Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, wszystkim mieszkańcom naszego miasta i sąsiadujących miejscowości — czytelnikom „Przeglądu Lubańskiego” życzymy, aby Chrystus Zmartwychwstały — Zwycięzca śmierci, piekła i szatana wspierał Was swoją łaską na wszystkich drogach Waszego życia — drogach miłości i służby bliźniemu.

Duszpasterze Kościoła Rzymsko-Katolickiego
Miasta Lubania

Wielki Tydzień

Wspólnota chrześcijańska do obchodu najwyższego święta — Zmartwychwstania Pańskiego, przygotowuje się przez czterdzieści dni. Przygotowanie rozpoczęła w Środę Popielcową. W tym okresie zaprasza swoich współbraci i siostry do otwarcia swego serca na miłość Chrystusa, przepojenie tą miłością swojej osobowości i przekazanie jej, przez swoją postawę codziennego życia w życie społeczności ludzkiej. Pomocą do tej przemiany jest Słowo Pańskie zawarte w Piśmie Świętym, Eucharystia, a w przeżywanym czasie nabożeństwo Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali i Rekolekcje.

Bezpośrednio do przeżycia Święta Zmartwychwstania Pańskiego wprowadza nas Niedziela Palmowa (Wielki Tydzień). W czytaniach dnia Niedzieli Palmowej św. Paweł wzywa Filipian, a także nas, do codziennego naśladowania Chrystusa w Jego całkowitym i pokornym posłuszeństwie, aby mogli stać się uczestnikami Jego zwycięstwa i wywyższenia. Całe życie Jezusa było naznaczone posłuszeństwem Ojcu. Przyjął chrzest z rąk Jana; przygotowując się do swojej misji, spędził czterdzieści dni na pustyni; wszystkich wzywał do miłości i służby; nauczał lud Boży i uzdrowiał go. Jezus poświęcił się całkowicie modlitwie, mówiąc tylko to, co przekazywał Mu Ojciec i postępując według Jego poleceń. Wskreszenie umarłego Łazarza (co było zapowiedzią Jego własnego zmartwychwstania), umycie nóg uczniom (co należało do obowiązków służby), poddanie się woli Bożej w Ogrodzie Oliwnym — wszystko to wskazuje na Jego całkowite posłuszeństwo Bogu. Chrystus Pan — dzięki posłuszeństwu w świecie oddzielnym od Boga — był zdolny przyjąć ostateczne i największe upokorzenie: śmierć na krzyżu. Śmierć przez ukrzyżowanie była w tym czasie karą wymierzaną niewolnikom i ludziom, którym odmawiano się wszelkich praw. Było to największe pohańbienie. Bóg wynagrodził pokorne poddanie się swego Syna przez wywyższenie Go i obdarzenie imieniem „ponad wszelkie imię” (Flp 2,9). Dzięki Jego posłuszeństwu Bóg mógł nawrócić do siebie całe stworzenie i poddać je swej najwyższej władzy. Wkraczając w Wielki Tydzień starajmy się nasze życie upodobnić do życia Jezusa, który dał nam przykład pokory i całkowitego posłuszeństwa woli Ojca.

W czwartek Wielkiego Tygodnia, wieczorną Mszą św. rozpoczynamy Triduum Paschalne (Święto Wielkanocy), które trwa do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. W dniu tym Msza św. jest pamiątką Ostatniej Wieczerzy. Na Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus ustanowił Eucharystię. Pobłogosławił chleb, mówiąc, że jest to Jego Ciało za nas wydane; pobłogosławił też wino, że to jest Jego Krew nowego przymierza (1 Kor 11,24-26). Chrzęścijanie uczestniczą w Eucharystii, obchodzą nową Paschę, podczas której wspominają śmierć Chrystusa. Nie jest to jednak jedynie wspomnienie

W numerze m.in.:

Dramat Sarajewa

Coś dla kolekcjonerów

Wyróżnienia'92:

 pomóc sportowi

Szansa na drugą ligę!

Wieści miejskie

Kabaret OT.TO w Lubaniu

Listy, polemiki

Krzyżówka ze sponsorem!

WKŁADKA REKLAMOWA

dokończenie na str. 3

Autorka przez siedem lat, aż do wybuchu wojny w Jugosławii, mieszkała w Sarajewie, pracując jako tłumacz przysięgły języka serbsko-chorwackiego i języka polskiego. Dziś przybliży nam fragment losów ludzi uwikłanych w tę nie do końca zrozumiałą przez wielu z nas wojnę. Czytając ten tekst pamiętajmy, że nie wszyscy mają spokojne święta ...

Bezpośredni opis dramatu Sarajewa!

Raja z Sarajewa

Wynik pierwszych demokratycznych wyborów w Bośni i Hercegowinie w 1990 roku był zaskoczeniem dla większości mieszkańców republiki. Przedwyborcza kampania partii obywatelskich, programowo wykluczających jakiekolwiek narodowościowe podziały, wydawała się mieć masowe poparcie. Ludzie oczekiwali przede wszystkim dobrego programu ekonomicznego i uporządkowania chaosu gospodarczego, pozostawionego po upadłym systemie komunistycznym. Rosnąca inflacja i bezrobocie nie ułatwiała życia codziennego, ale obfitość wszelkich dóbr materialnych dawała się zauważyć na każdym kroku. Sarajewo oblepione plakatami agitacyjnymi żyło swoim życiem.

Od Baćarskiej do Vrelo Basne, miasto ze swoją specyficzną wielokulturową tradycją posiadało atmosferę tolerancji — wynikającą z wzajemnej akceptacji jego mieszkańców, bez względu na różnice narodowościowe czy wyznaniowe. Muzułmanie, Serbowie, Chorwaci, Żydzi i inni, tworzyli sarajewską „raję”.

Jest to określenie, które jak wiele innych turcyzmów, znalazło swoje miejsce w codziennym języku. Oznacza tłum lub szerzej — naród, ale w potocznym rozumieniu wyraża jedność i zażyłość grupy.

„Mi smo raja” — powiedzą siedzący przy piwie sarajewscy jarani (przyjaciele). „Raja iz Sarajeva” — powiedzą w Zenicy, Mostarze czy gdziekolwiek w Bośni. Pięćset lat wspólnego życia, z wszystkimi tego konsekwencjami, wytworzyło więź, która nawet w czasach wojen i wzajemnych okrucieństw nigdy nie została całkowicie zerwana. Ostatnie czterdziestolecie zasymilowało w ogromnym stopniu wielonarodowościowe społeczeństwo Sarajewa. Pokażna ilość mieszanych narodowościowo małżeństw doczekała się już wnuków ze związków swych dzieci, którym również nie stały na przeszkodzie pochodzenie i wyznanie partnera.

Wydarzenia w Chorwacji i Serbii oddziaływały jednak na świadomość Bośniaków. Pomimo normalności, jaką stała się wspomniana symbioza narodów i niewiary w możliwość podziału społeczeństwa na obozy narodowo odrębne, wynikiem wyborów było zwycięstwo partii narodowych. Utworzono nowy parlament, został wybrany prezydent, rolę we władzy podzielono według przynależności narodowościowej. Ciągłe jeszcze wydawało się, że ambicje świeżo powstałych partii narodowych i ich polityków nie dotyczyły w większości skonsolidowanego społeczeństwa.



Stadion Olimpijski w Sarajewie — dziś cmentarz.

W tym czasie emitowany był przez sarajewską telewizję cykliczny program satyryczny — „Lista Nadrealistów”. Komentarze Nadrealistów stanowiły swojego rodzaju wentyl i ujęcie dla budzącego się niepokoju. Nikt nie jest podobno prorokiem we własnym kraju, lecz pewnego dnia Nadrealiści podzieliли Sarajewo na dwie części — wschodnią i zachodnią. Po obu stronach dzielącego miasta muru uwijali się urągający sobie śmieciarze, przysypujący sterty nieczystości z jednej strony na drugą. Miał to być dowcip na temat aktualnego strajku miejskich służb sanitarnych, ale wszyscy go zrozumieli — mur wyrastał, miasto tonęło w śmieciach ideologicznych frazesów, którymi przerzucały się w środkach masowego przekazu rosnące w siłę partie narodowościowe. Mur stawał się coraz wyższy i nie do pokonania. Prasa, radio i telewizja sycyliły jad, który powoli zabijał tę „równowagę strachu”, zaistniała po wyborach. Zastąpił ją po prostu strach i nieufność. Jeszcze nie wrogie ale już nie tylko rywalizujące organizacje i partie znalazły oparcie u protektorów, którzy chętnie, aczkolwiek w pełnej konspiracji dawali je w wymiernej materialnie pomocy i politycznym wsparciu.

Wybuch wojny chorwacko-serbskiej był szokiem ale i konsekwencją logiki polityki nacjonalizmu i nienawiści. Na długo przedtem zaczęto wywoływać duchy z okresu II wojny, rozkopywać masowe groby, przypominać rzezie i mordy popełniane przez obie strony. A wszystko to przy dźwiękach dzwonów kościelnych i cerkiewnych. Zwrot ku wierze katolickiej, prawosławnej i islamo- wi nie oznaczał raptownego nawrócenia się społeczeństw, pokoleń wychowanych w ateistycznej Jugosławii. Stanowił wyraz jednoczenia się grup narodowościowych, dla których religia była tożsama ze świadomością narodową.

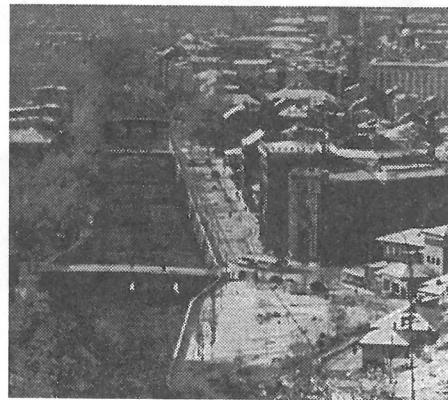
Uwarunkowania historyczne doprowadziły w Bośni do paradoksalnej sytuacji, kiedy wyznanie określa przynależność narodową i sam fakt bycia katolikiem równoznaczny jest z chorwackim pochodzeniem. Odpowiednio — wiara prawosławna określa człowieka jako Serba; muzułmanie mają konstytucyjnie zagwarantowane prawa, przysługujące im jako odrębnej nacji.

W każdym z tych trzech przypadków religia była czynnikiem zacieśniającym więzi narodowe. Oprócz tych trzech najbardziej licznych narodów, jest jeszcze duża grupa osób określających się do tej pory jako Jugosłowianie, pochodzących głównie z mieszanych narodowościowo małżeństw. Są oczywiście jeszcze inne mniejszości narodowe, jednak mniej liczne.

Dramat rozegrał się na kilku płaszczyznach. Rozczarowanie upadkiem idei, wypracowanych co prawda w systemie totalitarnym ale budujących świadomość wychowanych w tymże systemie dwóch pokoleń. Przyspieszone poszukiwanie własnej tożsamości i przynależności do grupy narodowościowej łączyło się ze spustoszeniem systemu wartości, wpojonego przez szkołę, organizacje młodzieżowe, rodzinę.

Dalszy rozwój wydarzeń był nieszczęściem przede wszystkim dla ludzi młodych, nie pamiętających przywoływanych przez polityków katastrof ostatniej wojny, która była tylko etapem życia ich rodziców czy dziadków. Oni — zdziwieni, przerażeni i zaskoczeni — zostali zmanipulowani przez politykę chorych na nienawiść ludzi.

Sarajewo organizowało manifestacje pokojowe w czasie, kiedy na dachach domów snajperzy wybierały swoje ofiary. Pierwsze barykady i blokady były



Sarajewo — rzeka Miljacka dzieli Serbów i Bośniaków. Na pierwszym planie wybudowany w czasach Austro-Węgier ratusz, do niedawna Biblioteka Narodowa, licząca kilkaset tysięcy woluminów. Obecnie spalona.

dla większości zabawą w wojnę, która skończy się wówczas, gdy jej uczestnicy pójdą do domu na obiad. Nikt nie wierzył, że jest to prawdziwa wojna, nikt jej nie chciał. Ludzie dziwili się, kiedy okazywało się, że ich sąsiedzi obwarowywali się, bo ponoć czuli się zagrożeni.

— Jak to, Europa jednoczy, a się my będzie toczyć wojny plemienne? Przecież to bzdura!

A mur podzielił Sarajewo, a raczej podzieliła je rzeka Miljacka.

Ściągnięte ze znajdującego się na wschód od Sarajewa płaskowyżu Ramanija, Serbii i Czarnogóry oddziały otoczyły miasto ze wschodu i południa. Zajęły pozycje na wzgórzach, skąd zaczęły bombardować i ostrzeliwać miasto. Ruszyły tłumy uchodźców, którzy otwartą ku zachodowi kotliną sarajewską kierowali się w głąb Bośni, Chorwacji, gdzie spokój. Stacjonujące w Sarajewie regularne wojsko nie było już przyjazną INA (Jugosłowiańska Armia Ludowa), do której szli chłopcy z poboru — muzułmanie, Serbowie, Chorwaci, licznie żegnani przez przyjaciół.

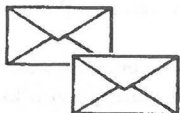
Armia stała się jugosłowiańskim wojskiem Serbów, wrogiem, który chciał odebrać wolność i życie miastu. Ochotnicy z Pala, gdzie mieści się siedziba serbskiej władzy Bitt, ostrzeliwują Sarajewo w imię Wielkiej Serbii, bo przecież, jak powiedział Vuk Drašković — lider serbskiej opozycji: „gdziekolwiek stanęła noga serbska, tam jest Serbia”.

Chorwaci chętnie widzieliby w swoich granicach zachodnią Hercegowinę, więc wspierają oddziały HNO — walczących Chorwatów bośniackich. Z Sandżaku, muzułmańskiej enklawy w Serbii, przybywają oddziały wspierające muzułmanów. Prywatne armie różnych lokalnych kacyków mafijnych załatwiają ich interesy. Handel wyszabrowanym mieniem, żywym towarem i życiem jest częścią tej wojny. Zasada „oko za oko” nie jest tu wcale użytą przenośnią. Za popełnione zbrodnie i masakry druga strona odpłaca często tym samym. Niekiedy okrutniej.

Pod ostrzałem, w codziennym bezpośrednim zagrożeniu, głodni, ranni, chorzy — Sarajliję usiłują żyć. W oczekiwaniu końca wojny, której scenariusz napisano daleko od nich, organizują życie kulturalne. Nie zainfekowana nienawiścią „raja” przygotowuje i wystawia przedstawienia teatralne, koncerty. Odbывают się wykłady uniwersyteckie, sympozja, odczyty. W tych dniach obchodzone 500-lecie powstania Sarajewa. Tradycyjny od wielu lat cykl imprez kulturalnych „Sarajewska Zima”, w tym roku również zaznaczył się w życiu miasta.

Głosem miasta jest Radio Sarajewo. Posłuchajcie go czasem, nawet jeśli nie zrozumiecie wszystkiego, a okropności tej wojny i tragedia ludzi, których ona dotknęła, przestaną być wam obojętne.

Katarzyna Pranić



Przewodniczący
Rady Miejskiej
w Lubaniu

Z redakcyjnej pocztu

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubaniu zwraca się z prośbą o zbadanie prawidłowości przebiegu i wyniku końcowego odbytego w dniu 1993. 03. 25 przetargu na roboty drogowe i remontowe ulic m. Lubania zorganizowanego przez Urząd Miasta w Lubaniu.

Zbadanie podnoszonej kwestii jest zdaniem przedsiębiorstwa w pełni uzasadnione, gdyż przebieg przetargu w niczym nie wskazywał na ostateczny werdykt komisji przetargowej.

W wyjaśnieniu podaje się, że do przetargu na roboty z zakresu: frezowanie nawierzchni, remonty cząstkowe jezdni, układanie dywaników bitumicznych — stanęło nasze przedsiębiorstwo oraz Spółka Cywilna „Kartex” z Jeleniej Góry.

W trakcie przetargu na wykonanie w/w robót znacznie korzystniejsze i konkurencyjne ceny proponowało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, co jednak nie zostało w żadnej mierze uwzględnione w ogłoszonym wyniku przetargu. Przykładowo: oferowana przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych cena 1 m kw. remontu nawierzchni, wynosząca 140 tys. zł przegrywa z ofertą 190 tys. zł za 1 m kw., złożoną przez wyżej cytowaną Spółkę.

Warto nadmienić, że Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubaniu nie rości sobie monopolu na wszystkie roboty z zakresu remontów ulic na terenie miasta Lubania. Biorąc jednak pod uwagę konkurencyjne ceny, posiadamy nowoczesny potencjał wytwórczy (zachodnia frezarka do nawierzchni, nowa wytwórnia mas bitumicznych z osprzętem do produkcji wysokiej jakości mas asfaltobetonowych, rozścielacze mas z pełną

automatyką), jak również wieloletnie doświadczenie specjalistyczne — odrzucenie przez komisję przetargową wszystkich zgłoszonych ofert wydaje się być niesprawiedliwe. Przedmiotowa sprawa — oprócz aspektu społecznego w skali miasta — budzi również mieszane odczucia wśród załogi, która będąc częścią lubańskiej społeczności i znając całokształt zaistniałej kwestii, nie może się z tymi faktami pogodzić.

Wystąpienie powyższe Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubaniu prosi potraktować jako niemożność przemilczania powyższych faktów, które godzą w interes społeczny, jak również determinują status działalności przedsiębiorstwa na terenie miasta Lubania.

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych
Lubań, ul. 7-Dywizji 11
Dyrektor
inż. Jan Matuszewski

Do wiadomości:

1. Burmistrz Miasta Lubania
2. Prokuratura Rejonowa w Lubaniu
3. „Przegląd Lubański”

Lubań, 1993-03-22

Wygast już stan euforii, który ogarnął Polaków po 1989 r. Wraz z nadejściem nowego, stare definitywnie miało odejść i nigdy więcej nie powrócić. Rzeczywistość jednak dość szybko zweryfikowała mrzonki milionów Polaków. „Stare” nie tylko nie odeszło, ale i zdobyło nowe bastiony — ludzi, którzy dotychczas walczyli o TO lepsze, nowe. Gorzkie to rozczarowanie, które może, ale nie musi zaskakiwać. Bo czy dotychczasowa, ponad 1000-letnia historia naszego kraju nie wskazuje, iż „przerabialiśmy” podobne scenariusze?

Niejednokrotnie w różnych publikacjach prasowych, jak i naukowych, spotkałem się z próbą „zmesjanizowania” historii naszego kraju. Z publikacji tych biła martyrologia narodu i konieczność wypełnienia szczególnej misji Polski i Polaków. W taki sposób tłumaczono wszystkie nieszczęścia, które dotykały naszego kraju a Polaków pchały w ramiona zaborczych sąsiadów. W taki sposób próbowano wykreować spiskową teorię dziejów Polski. Wielu w to uwierzyło i pewno wielu wierzy nadal. Tylko czy taka naprawdę była i jest rzeczywistość? Czy ci, którzy pisali podobne bzdury zastanawiali się nad tym, co mogło być prawdziwą przyczyną

wszystkich nieszczęść? Obawiam się, że nie, bo czyż nie jest wygodniejszym i prostszym zwalenie wszystkiego na innych?

Dalej łatwiejszym jest dostrzeżenie źdźbła w oku bliżniego niż belki we własnym oku. A tak naprawdę, to dzisiejsze czasy, czasy rozgrywek politycznych, koterii, absolutnej ignorancji wobec społeczeństwa i wreszcie zupełnego braku odpowiedzialności za słowa i czyny, o czym przekonują choćby kolejne obrady Sejmu, bardzo zbliżają nas do naszych „nieszczęśliwych” i „umęczonych” przodków. Sami siebie, jak to już niejednokrotnie bywało, pchamy na skraj przepaści. I nie dotyczy ten problem tylko ogółu społeczeństwa polskiego. To wszystko zaczyna się już w skali danego miasteczka, czego przykładem niestety może być LUBAŃ.

Po raz kolejny radni udowodnili, iż partykularne interesy są ważniejsze od interesu ogółu. Ważnym bowiem jest tylko to, aby swój zajmował odpowiedni „stołek”, bądź też dzierzył odpowiednią funkcję... Stare wraca i nie ma na to rady. Jaka szkoda kolejnej zmarnowanej szansy. Weźmy więc swój „obywatelski” krzyż i nieśmy go dalej.

Z poważaniem
Arkadiusz Słowiński (lat 24)

KOMUNIKATY REDAKCJI „PL”

Panią Annę B. z Lubania, która napisała do nas w sprawie lubańskiej TV Studio „S” prosimy o podanie dokładnego adresu. List wydrukujemy.

Panów — Ryszarda Figurskiego, Jerzego Zielińskiego i Michała Smyczka prosimy o określenie zasad dalszej współpracy z redakcją lub o ... zwrot legitymacji prasowych „Przeglądu Lubańskiego”.

Informujemy, że po Świętach Wielkanocnych dyżury redakcyjne pełnione będą w każdy poniedziałek (w godz. 16 — 18). Można też dzwonić pod numer 26-31.

Informujemy, że akwizycją reklam i ogłoszeń do „PL” zajmuje się Pani Jolanta Dziedzina z pawilonu handlowego „VENA” na starym targowisku. To ten niebieski pawilon z używaną, tanią odzieżą.

dokończenie ze str. 1

Wielki Tydzień

minionych wydarzeń, ale jest to wydarzenie dokonujące się „teraz”. Eucharystia jest sprawowana w czasie teraźniejszym; jest uobecnieniem Ostatniej Wieczerzy w teraźniejszości.

W następnym dniu — piątek — Jezus, „zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,5), wyjednał nam zbawienie. On, cierpiący sługa, złożył siebie w ofierze za nasze grzechy (Iz 53,10), przyjmując mękę krzyżową, abyśmy znowu mogli stanąć czysti przed Bogiem. W swej męce i śmierci Jezus przecierpiał więcej niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Biczowanie i ukrzyżowanie są same w sobie przerażające. Jezus umarł nie

tylko po to, aby usunąć grzech, ale także po to, aby przybliżyć królestwo swego Ojca. Umarł i zmartwychwstał po to, abyśmy cieszyli się nowym życiem, doświadczali coraz pełniej miłości Ojca, żyjąc w coraz głębszej i pełniejszej wspólnocie z braćmi. Wigilia Zmartwychwstania — sobota, ukazuje nam wspaniałą panoramę działania Boga w historii. Rozpociera się ona od stworzenia, prowadzi do wyjścia z niewoli egipskiej, następnie do powrotu z niewoli babilońskiej, osiąga swój szczyt w zmartwychwstaniu Jezusa. Nasz powrót z Babilonu jest dziś o wiele bardziej rzeczywisty niż ten, który przeżyli Izraelici. Oni powrócili do domu niedośkonatego i przemijającego, my zaś powracamy do domu, który jest wieczny i niezniszczalny. Nasz nowy dom jest Mieszkaniem z Ojcem,

przez wiarę bowiem i chrzest zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem, naszym zmartwychwstałym Panem.

Zmartwychwstanie Chrystusa — niedziela — jest czymś, co wykracza poza wydarzenie, które dokonało się przed wiekami. Jest to coś więcej niż wydarzenie historyczne, moc zmartwychwstania Chrystusa jest bowiem stale obecna w życiu Jego ludu — od tamtego wielkanocnego poranka. My, którzy uwierzyliśmy i zostaliśmy ochrzczeni, otrzymaliśmy „przemóżny ogrom Jego mocy”, który Bóg wykazał, „gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy” (Ef 1, 19-20). Wspaniałym cudem Wielkanocy jest to, że nie tylko Jezus zmartwychwstał, ale że również my zostaliśmy razem z Nim przywróceniu do życia.

Ks. Mieczysław Jackowiak

Zbieranie przedmiotów związanych z historią miasta to moja pasja już od dobrych kilku lat. W moim zbiorze dominują stare pocztówki i zdjęcia prywatne, wykonane przez dawnych miłośników miasta. Posiadam blisko

Wyznania kolekcjonera

STARY LUBAŃ W MOICH ZBIORACH

100 oryginalnych starych pocztówek Lubania i ponad 450 ich kopii. Wszystko to gromadzę w albumach, zachowując podział tematyczny, np. lubańskie kościoły, uliczki, klasztor, szkoły, widoki miasta itd.

Większość tych fotografii przedstawia Lubań z początków XX w. (do końca lat trzydziestych). Posiadam również kopie litografii, miedziorytów i akwarel, na których można podziwiać wygląd naszego miasta z wieków wcześniejszych. Dla prześledzenia procesu rozwoju miasta szczególnie interesujące są panoramy Lubania (od XVII w.) i plany miasta (od XVIII w.).

Budowanie zbioru i docieranie do wielu materiałów jest dziś niezwykle trudne. Ich nietrwałość i „niemieckość” pochodzenia powodowały, że ulegały one często niszczeniu. Poza tym np. widokówki wysyłane były w normalnym obiegu pocztowym poza Lubań a nawet Europę, co dziś może utrudniać ich poszukiwania. Ja swoją kolekcję widokówek dawnego Lubania buduję przede wszystkim w oparciu o zakupy na giełdach staroci, wymianę i prezenty. Inne kopie starych lubańskich fotografii pochodzą z różnych, przeważnie niemieckich wydawnictw książkowych, albumowych i kalendrzowych.

W Niemczech Lubań jest nadal tematem wielu książek. Opisano m.in. dzieje lubańskiego klasztoru Sióstr Magdalenek, lubańskie zakłady czy walki o Lubań w 1945 roku.

Dużą nadzieję wiąże z powrotem do Lubania archiwaliów miejskich, wywiezionych po wojnie do Wrocławia. Szczegółowo opisywał tę sprawę pan Adam Baniecki w ostatnim „Przeglądzie Lubańskim”. Uzyskałem już nawet

wstępną zgodę na przejrzenie tych dokumentów. Bardzo chętnie z niej skorzystam.

W moich „lubanaliach” znajdują się też przedwojenne przewodniki miejskie, gazety, listy, druki firmowe lubańskich fabryk i sklepów. Mam też cynowy talerz lubański z 1772 r., porcelanową popielniczkę z okresu międzywojennego, butelki po lubańskiej wódce, piękny lubański budzik i wiele innych. Pasję zbierania lubańskich pamiątek przenoszę na moje zainteresowania plastyczne.

Na podstawie starych zdjęć odtwarzam w oleju stare uliczki, zabytki, widoki. „PL” rozpoczął ich cykl na okładce pisma, szkoda, że

nie w kolorze. W roku ubiegłym moje obrazy prezentowane były w Ratuszu podczas „Dni Lubania”. Od tego czasu powstało kilka dalszych prac, powiększających cykl. Być może i w tym roku również je zaprezentuję — w mieście, a może nawet za granicą.

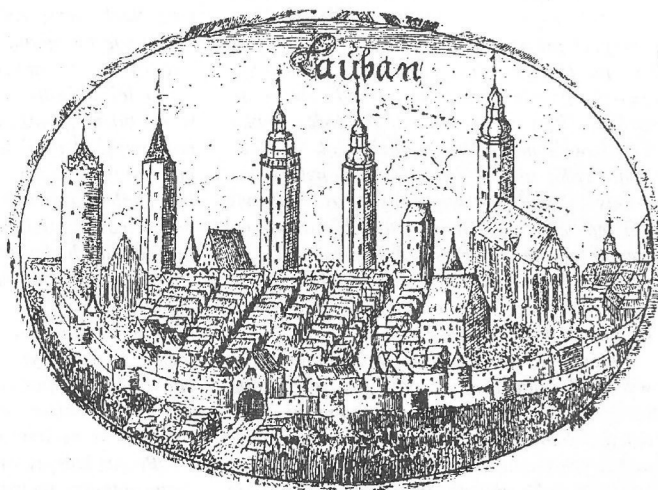
W obszarze moich zainteresowań znajdują się też lubańskie tajemnice, choćby historia lubańskich lo-

chów czy ukrycie pomnika cesarza Wilhelma I.

Jeśli ktoś z Czytelników ma podobne zainteresowania jak ja, posiada stare pocztówki bądź inne przedmioty związane z Lubaniem proszę o kontakt ze mną za pośrednictwem redakcji.

Janusz Kulczycki

Od redakcji. Wiemy, że w Lubaniu kolekcjonerów, zbieraczy czy pasjonatów jest wielu. Różna jest też tematyka — znaczki, monety, kwiaty, plakaty, zegary i wiele, wiele innych. Osoby te posiadają dużą wiedzę, tworząc latami swoje zbiory, które niekoniecznie muszą być związane, jak w opisywanym wyżej przypadku, ze starym Lubaniem. Często działają w pojedynkę, pozbawieni jakiegokolwiek opieki, pomocy czy rady. Może uda się nam wspólnie stworzyć lokalny klub kolekcjonera? Prosimy o uwagi w tej sprawie. Jeżeli ktoś z Państwa zechce podzielić się na łamach „PL” swoimi doświadczeniami kolekcjonerskimi, również prosimy o listy.



Lubań — widok miasta od wschodu z roku 1641. Drzeworyt, V tom Kroniki I.Ch.P. Dathkego, przechowywanej w WAP we Wrocławiu (sygn. Akta Miasta Lubania 2268).

Redakcja „Przeglądu Lubańskiego”
konkurs pt. „Lubańska legenda”

Droga Redakcjo,

nazywam się Marcin Karnicki. Mam 11 lat i chodzę do VII klasy. Mieszkam w Radzimowie, a do szkoły chodzę w Biernej. Interesuję się chemią, matematyką i bardzo lubię czytać. W trzeciej klasie przerobiłem program VII klasy z chemii i zaliczyłem na celujący. Potem nauczyciel, który uczył mnie chemii, opiekował się mną przez cały rok. Był to Pan Antoni z Zawidowa. Obecnie, już drugi rok opiekuje się mną Pan Profesor Marianuk z LO w Lubaniu. Co dwa tygodnie tato dowozi mnie do internatu (Dom „Pod Okrętem”) lub do szkoły. Jestem bardzo wdzięczny Panu Marianukowi i dlatego dedykuję Mu tę legendę.

Marcin Karnicki

Dom „Pod Okrętem” (legenda lubańska)

Żył kiedyś w Lubaniu Jan Bednarski. Z zawodu był kupcem, ale bardziej interesowała go alchemia i czarna magia. Umiał wykonywać wiele szatańskich sztuczek. Pewnego dnia postanowił wywołać diabła. Wypowiedział tajemne zaklęcia i wylał na ziemię krew czarnego kota. Wtedy buchnął czarny dym i pokazał się bies. — Jam jest Rzechoń. Czegoś chciał? — Chcę żebyś mi służył — odparł Bednarski. — Dobrze, ale w zamian muszę dostać twoją duszę! — wyciągnął pergamin. — Jeżeli się zgadzasz, to podpisz własną krew!

Niedługo potem nasz czarnoksiężnik został burmistrzem Lubania. Niektórym ludziom jego

rzeczy nie podobały się, zaczęli więc szemrać. Wtedy Bednarski kazał Rzechoniowi zrobić wulkan w pobliżu miasta. Co prawda wulkan ten wybuchł tylko raz i nikomu nie zrobił krzywdy, ale mieszkańcy odtąd zaniechali buntów. Wulkan ten nazywali Kamienną Górą.

Po roku służby cierpliwość czarta kończyła się. Przebąkiwał więc swojemu panu o duszy, ale propozycja nie przeszła. Skończyło się na tym, że diabeł miał „bliskie spotkanie” z butem pana.

Po pewnym czasie Bednarski kazał Rzechoniowi zrobić latający okręt. Ponieważ okręt był ładnie i porządnie zrobiony, Jan postanowił odbyć nim podróż następnego dnia. W nocy

diabliśko — pragnąc się uwolnić od służby — podkrało się pod statek i zniszczyło urządzenie służące do lądowania.

Bednarski od razu, gdy tylko się obudził, poszedł do swojej maszyny latającej i ją uruchomił. Dopiero po godzinie, kiedy chciał wylądować, zrozumiał sytuację. Jeżeli wyskoczyłby — czekała go śmierć i piekło, a ponieważ chciał żyć, postanowił latać.

Mieszkańcy dowiedziawszy się o tym, żeby upamiętnić tę historię, wykuli nad wejściem do domu burmistrza statek. I od tamtego czasu dom ten nazywa się domem „Pod Okrętem”.

Czasami można zobaczyć w chmurach zarysy statku czarnoksiężnika Jana Bednarskiego, który będzie tam latał po wsze czasy.

Marcin Karnicki

Od redakcji. Na ogłoszony w n-rze 11/92 „PL” konkurs o lubańską legendę wpłynęła tylko (!) ta jedna praca. Zastanawia brak podjęcia tematu przez szkoły lubańskie. Czekamy na inne prace, z których najciekawsze postaramy się wydrukować w czerwcowym numerze „PL”. Marcinowi gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w szkole!

W naszej redakcji czeka na niego nagroda — niespodzianka! Jest nią przepiękny album „Cuda świata — przewodnik po skarbach cywilizacji”.

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

Reklamy
i
ogłoszenia



KAWIARNIA Rynek-Ratusz

s.c. R. Kuźma & M. Szozda

*zaprasza codziennie
w godz. od 13 do 1
(również w święta)*

*Naszym bywalcom życzymy
Wesołych Świąt!*



SKLEP ZIELARSKI „Cuda natury”

p o l e c a:

zioła, herbaty ziołowe, preparaty lecznicze

Lubań, Pl. Okrzei

czynne w godz. 10-17 (soboty 10-14)

SKLEP WIELOBRANŻOWY

Dla Ciebie - Dla domu

Lubań, ul. Ratuszowa 7

to

NOWOCZESNOŚĆ I ELEGANCJA

- szeroki wybór źródeł światła — tradycyjne, halogenowe i energooszczędne,
- w ciągłej sprzedaży — oprawy oświetleniowe (lampy, kinkiety) i wyroby codziennego użytku, artykuły z plastiku, duralex i szkło ozdobne!
- przebój — wyroby ze skóry! (lustra, obrazy, zegary),
- na święta — proponujemy ozdoby wielkanocne!

Serdecznie zaprasza personel sklepu.

Sklep czynny:

poniedziałki, środy, czwartki 10-18
wtorki, piątki 9-18, soboty 10-14

info

O F E R U J E M Y
PROFESJONALNE

PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla

FIRM BUDOWLANYCH

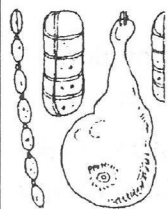
w tym:

- ★ kosztorysowanie (z bazą normatywną i cenami SEKOCENBUD),
- ★ kalkulacje warsztatowe,
- ★ planowanie i finansowanie inwestycji.

Wrocław, Rynek 60, tel. 388-51 wew. 17

(ewentualnie kontakt z redakcją „PL” — Lubań, tel. 26-31)

PROPONUJEMY DOGODNE WARUNKI ZAKUPU



SKLEP MIĘSO — WĘDLINY

Stanisław Paczosik

ul. Mikołaja 1a (d. Łokietka)

z a p r a s z a

*na przedświąteczne zakupy świeżych wyrobów i mięs
codziennie w godz. 9-18, w soboty w godz. 9-14*

Biała kielbasa w ciągłej sprzedaży! Niskie ceny!

K U P O N

uprawnijający do bezpłatnego ogłoszenia w numerze 5 „PL”. Termin nadsyłania kuponu wraz z treścią (do 15 słów) — do 25 kwietnia br. Kupon należy nakleić na kartkę pocztową i wysłać do „PL”.

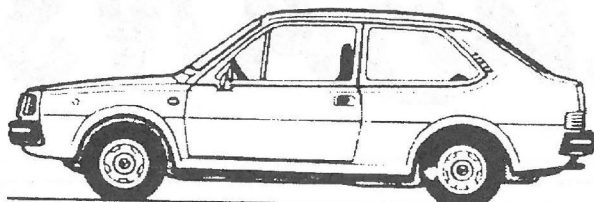
„Przegląd Lubański”
nr 5 / 1993
Kupon ogłoszeniowy

STACJA DIAGNOSTYCZNA

S.C.

WITOLD POLITOWICZ I JÓZEF RADYK
WYKONUJE PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE:

- MOTOCYKLE
- SAM. OSOBOWE
- SAM. CIĘŻAROWE DO 3.5 T
- CIĄGNIKI ROLNICZE
- PRZYCZEPY



59-830 OLSZYNA, UL. WOLNOŚCI 1

GODZ. 8.00 — 17.00

SOBOTY 8.00 — 15.00

INWALIDZI I EMERYCI 30% ZNIŻKI

*Przedsiębiorstwo Handlowe „David's”
w Lubaniu*

**ZAPRASZA
NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY
DO SKLEPÓW**

- „DAVID'S” — przy ul. Spółdzielczej,
- „DAVID'S II” — przy ul. Żymierskiego.

Życzymy udanych zakupów.

Zapraszamy !!!

**OGŁASZAJ SIĘ
W „PRZEGLĄDZIE” !**

Cennik reklam i ogłoszeń:

- ◆ drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- ◆ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- ◆ stałe — znaczna bonifikata

**REKLAMA POŁOWĄ
TWOJEGO SUKCESU !**

Wir bieten deutschsprachigen Bürgern, welche fleißig und ehrgeizig sind eine interessante Tätigkeit mit guten finanziellen Möglichkeiten!

Schreiben Sie an:

**Dietmar Wolf, Otto — Dix — Ring 17
0-8020 Dresden — Germany**

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam mieszkanie własnościowe spółdzielcze
M3 — 50 m kw II p. Tel. 58-01

PRZEGLĄD
LUBAŃSKI *twoją gazetą!*

Jesteśmy już w sieci kiosków „RUCH” Lubania!

A ponadto kupić nas można w następujących miejscach:

- ★ pizzeria „Vesuvio” ul. Dąbrowskiego
- ★ punkt sprzedaży (kiosk na dworcu PKP)
- ★ sklep M & M przy Baszcie Brackiej
- ★ księgarnia „Pod Basztą”
- ★ sklep RTV AUDIO-VIDEO p. M. Witeckiego ul. Bracka
- ★ sklep „David's” ul. Ratuszowa
- ★ sklep „David's II” ul. Żymierskiego
- ★ sklep „Dla Ciebie — dla domu” ul. Ratuszowa
- ★ kawiarnia „Time Club” w Ratuszu
- ★ wypożyczalnia kaset wideo p. E. Grabarczyk ul. Tkacka
- ★ pawilon „VENA” stare targowisko
- ★ stacja CPN Jałowiec
- ★ sklep sportowy p. W. Konata ul. Grunwaldzka
- ★ sklep zielarski „Cuda natury” Pl. Okrzei

*Sprzedaży „PL” podjęła się także 27 Harcerska
Drużyna Służby Granicznej im. T. Wróbla, działająca
przy Szkole Podstawowej nr 1, którą prowadzi dh hm
Krzysztof Zachar.*

*Harcerze zarobią sobie na wakacje — a pomysł bardzo
nam się spodobał.*

Ostatnio Andrzej Miszkiewicz, zastępca burmistrza Lubania lansuje pewien pogląd, na który dała się już „nabrać” Rada Miejska Lubania. A ponieważ czyni on to publicznie (ostatnio w wystąpieniu w lokalnym Studio „S” i na sesji Rady Miejskiej), upowszechniając niejako ten

jewództwa. I znów lubańska kasa nie nie uświadczyla! Wreszcie sedno sprawy, czyli podatek od dochodów osób fizycznych i prawnych. Rozliczany on jest w **skali** województwa, czyni to Izba Skarbowa w Jeleniej Górze, która potem **proporcjonalnie** do liczby mieszkańców każdej

Wiceburmistrz Miszkiewicz — niewiedza czy świadome działanie?

pogląd, zmuszony jestem również do publicznego zabrania głosu na ten temat. O co chodzi?

O pieniądze oczywiście, a ściślej mówiąc o podatki od firm, czyli osób fizycznych i prawnych, które jakoby będą **zostawiać** w Lubaniu, jeśli z tegoż Lubania będzie **ta** (jedynie słuszną!) firma. Rada Miejska wydała już nawet w tej sprawie specjalny wniosek (rezolucję, zalecenie, przyzwolenie — czy jak to się teraz nazywa) i tylko po to, by „wyautować” już na starcie firmy obce, bo — jak się dowiadujemy — inni też tak robią. Otóż, nic bardziej błędnego!

Jedynym podatkiem, który tak de facto firma zostawia w mieście jest podatek od nieruchomości. Czyli — im więcej hektarów i budynków ma firma, tym więcej w kasie. Oczywiście, firma jeśli tylko będzie „sprytna” zarejestruje się ... na skrytkę pocztową na lubańskiej poczcie lub wynajmie kawalek kąta w lokalu niekomunalnym Lubania i miejska kasa ... figę zobaczy! No, można jeszcze liczyć na podatek od środków transportu, jeśli lubańska firma ma czym jeździć. Grosz z tego niewielki, a temat można „obejść” jeżdżąc po Lubaniu na zagranicznych numerach rejestracyjnych lub choćby z innego wo-

gminy (w tym i miasta Lubań, rzecz jasna!) rozdziela go poprzez poszczególne Urzędy Skarbowe. Czyli — nie ilość firm w mieście, a ilość jego mieszkańców decyduje o tym, ile nam wpadnie do kasy z tego tytułu! Proste, jasne — choć przyznam, że niesprawiedliwe. Bo jeśli nawet gmina nie będzie miała żadnego podatnika, to i tak coś jej wpadnie. Ma przecież swoich mieszkańców, a zapracuje na nią ... reszta województwa! Takie oto wyjaśnienia można znaleźć czytając dokładnie „Ustawę o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania” (Dz.Ustaw nr 89 z 1990 r., z późniejszymi zmianami oczywiście!) lub po prostu wykonując jeden prosty telefon do odpowiedniego wydziału np. w jeleniogórskim Urzędzie Wojewódzkim (co zrobiłem) i ... wszystko będzie jasne. A może chodzi o to, by jasnym nie było?

Janusz Skowroński

P.S. Zapomniałem jeszcze o jednym. Jeśli firma zainstaluje sobie system antywłamaniowy, który będzie miał cztery tapy i szczekał, to ten podatek też zostanie w Lubaniu. Ale w Lubaniu jest tego tylko trzydzieści tysięcy od pieszka.

RODZI SIĘ KONKURENCJA !

Jak się dowiedzieliśmy na ostatniej Sesji Rady Miejskiej, powstaje druga gazeta. Tym razem ma to być gazeta „rządowa”, czyli wydawana przez władze miasta. Nic nam do tego — w końcu konkurencja rzecz zdrowa. Ale ... ta druga gazeta ma być finansowana przez budżet miejski, czyli kosztować nas wszystkich tylko ... 150 milionów złotych rocznie! Można i tak, choć trochę to zastanawia, gdy zewsząd słyszy się o braku pieniędzy. Dodajmy, że do „Przeglądu Lubańskiego” miasto nie dokłada **ani złotówki**, a gazeta jakoś się trzyma. Śmieszy nas w tym kontekście polemika o pieniądzach, jaka wywiązała się ostatnio między „społecznikami” ze Studia „S” a „prywaciarzami” z kablowej TV KOMSAT. Śmieszy tym bardziej, że obie strony mają zapewnione środki z budżetu miasta. Może nie odpowiadają one oczekiwaniom, ale są ...! A my — no cóż, przy podziale „łupów” nas nie było, więc oszczędzając miejską kasę wydajemy ... nie z niej pieniądze, lecz kolejny numer „PL”! Reszta jest milczeniem ...

(js)



Rys. Witold Sas-Nowosielski
(„Biuletyn Samorządowy Województwa Katowickiego”)

NA TURYSTYCZNYCH SZLAKACH



Turystyka — słowo powszechnie znane. Encyklopedyczna definicja określa ją jako „formę czynnego wypoczynku, wyjazd poza miejsce stałego pobytu lub wędrowki w celach krajoznawczych dla rozrywki i odpoczynku”. Jej sportową odmianą jest turystyka kwalifikowana, związana często z określoną dyscypliną, np. turystyka piesza nizinna, górską, kolarską, kajakowa czy motorowa. Jej uprawianie to osiąganie coraz to wyższych umiejętności, m.in. poprzez system zdobywania odznak turystycznych. Należą do nich powszechnie znana GOT, czyli Górską Oznakę Turystyczną, OTP — Oznakę Turystyki Pieszej,

KOT — kolarska i inne. Wszystkie odznaki są stopniowane, zaś zasady ich zdobywania określają regulaminy.

Bardzo znaną odznaką jest też Oznaką Krajoznawczą PTTK. Jej najnowszy regulamin, uchwalony przez Zarząd Główny PTTK obowiązuje od 26. 02. 93. Oznakę można zdobywać w dwustopniowej wersji regionalnej i czterostopniowej ogólnopolskiej (tzw. Oznaką Krajoznawczą Polski). By je zdobyć należy wykazać się zwiedzeniem parków narodowych, rezerwatów przyrody, zabytków, muzeów itd. W regulaminie znajduje się też wykaz najcenniejszych obiektów, tzw. „Kanon Krajoznawczy Polski”. Mottem do regulaminu są słowa Aleksandra Janowskiego, prekursora polskiego krajoznawstwa: „Wstyd to wielki nie znać swojej ojczystej ziemi. Poznaj swój kraj, abyś umiał nim gospodarować”.

Doskonałą okazję do uprawiania krajoznawstwa są wycieczki szkolne, szcze-

gólnie autokarowe, zwłaszcza teraz nadchodzi ich pora. Wychodząc naprzeciw potrzebom lubańskich szkół, Zarząd Oddziału PTTK „Pogórze Izerskie” w Lubaniu przygotował kilkanaście wersji wycieczek autokarowych jedno- i dwudniowych, z bardzo bogatym programem krajoznawczym i dydaktycznym (przyroda, ekologia, geografia). Ich zaletą są niskie ceny, tanie noclegi, zabezpieczone żywienie i fachowa obsługa przewodnicka. Tak więc nie pozostaje nic innego, jak odwiedzić Biuro Turystyczne Oddziału PTTK przy Baszcie Brackiej i ... wyruszyć autokarem w plener.

(ski)

WIEŚCI MIEJSKIE

— wytnij i zachowaj —

AUTOBUSOWA KOMUNIKACJA MIEJSKA

Prowadzi ją firma „Helena” p. Zbigniewa Kaczora, znajdująca się w Kościelniku 56 (tel. Lubań 39-25). W dni robocze obsługiwane są dwie linie autobusowe — A i B.
Aktualne ceny biletów — 3000 zł (normalny) i 1500 zł (ulgowy).

Linia A

kurs 1: Osiedle Piastów II 6.30 — Wojska Polskiego 6.32 — Łużycka/Zgorzelecka 6.34 — Izerska 6.40 — Dworzec PKP 6.42 — Kolejowa 6.45 — Izerska 6.48 — Armii Krajowej 6.50 — Wojska Polskiego 6.54 — Osiedle Piastów II 6.56

kurs 2: Osiedle Piastów II 7.15 — Wojska Polskiego 7.17 — Łużycka 7.19 — Izerska 7.24 — Dworzec PKP 7.26 — Wojska Polskiego 7.30 — Osiedle Piastów II 7.32

kurs 3: Osiedle Piastów II 9.30 — Wojska Polskiego 9.32 — Łużycka 9.34 — Kopernika 9.36 — Podwale 9.51 — Dworzec PKP 9.55

kurs 4: Osiedle Piastów II 9.30 — Wojska Polskiego 9.32 — Łużycka 9.34 — Kopernika 9.36 — Izerska 9.39 — Dworzec PKP 9.55

kurs 5: Osiedle Piastów II 11.00 — Wojska Polskiego 11.02 — Łużycka 11.04 — Izerska 11.10 — Dworzec PKP 11.12

kurs 6: Izerska 15.20 — Wojska Polskiego 15.24 — Osiedle Piastów II 15.26

kurs 7: Osiedle Piastów II 15.30 — Wojska Polskiego 15.32 — Łużycka 15.34 — Izerska 15.38

Linia B

kurs 1: Leśna 6.40 — Kościuszki 6.42 — 7-mej Dywizji 6.45 — Szpital 6.50

kurs 2: Izerska 7.00 — Jeleniogórska 7.05 — Główna 7.07 — Różana 7.12 — Izerska 7.20 — Leśna 7.30 — 7-mej Dywizji 7.33 — Kopernika 7.36 — Podwale 7.38 — Szpital 7.40

kurs 3: Izerska 11.00 — Jeleniogórska 11.05 — Główna 11.07 — Różana 11.12 — Izerska 11.20 — Leśna 11.30 — 7-mej Dywizji 11.33 — Kopernika 11.36 — Podwale 11.38 — Zawadowska 11.40

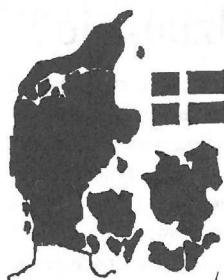
kurs 4: Izerska 15.05 — Leśna 15.10

Firma przewozowa „Helena” świadczy ponadto usługi przewozowe towarowe i autobusowe (np. wyjazdy na basen, wycieczki itp.). Aktualne stawki — 6 tys. zł/km przewozu i 10 tys. zł/godz. postoju.

Opracowano na podstawie materiałów
p. Z. Kaczora



LUBAŃ — SKJERN



SZANSA DLA ZSZ NR 2

Jak się dowiadujemy, do ZSZ nr 2 (dawniej szkoła przy ZNTK) wpłynęła pro-

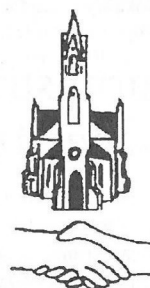
pozycja nawiązania współpracy z kolejnej szkoły w Danii. Będzie to Skjern-Ungdomsskole, której młodzież i jej dyrektor, Bent Christoffersen, mają zamiar odwiedzić wkrótce swego przyszłego partnera. Oba szkołom życzymy udanych kontaktów.

(inf. wł.)

ZWIĄZEK SZEŚCIU MIAST — spotkanie archiwistów

11 marca odszło w Budziszynie do spotkania archiwistów reaktywowanego w 1991 r. Związku Sześciu Miast Łużyckich. Po muzeach jest to kolejna grupa placówek, która zamierza ściśle współpracować. Było to pierwsze od 1938 roku (!) spotkanie tego typu. Strona polska otrzymała kserokopię dokumentu powołującego w 1346 roku wspomniany Związek. Spotkanie poświęcono głównie przygotowaniu wspólnego programu badawczego, za najważniejsze uznano opracowanie bibliografii do dziejów Związku Sześciu Miast i Górnych Łużyc. Prace te mają doprowadzić do wydania inwentarza archiwalnego, w przyszłości do wspólnych wydawnictw źródłowych. Następne spotkanie zaplanowano w Goerlitz, jesienią br.

(A. Baniecki)



FUNDACJA BUKOWIŃSKA "BRATNIA POMOC" w Lubaniu

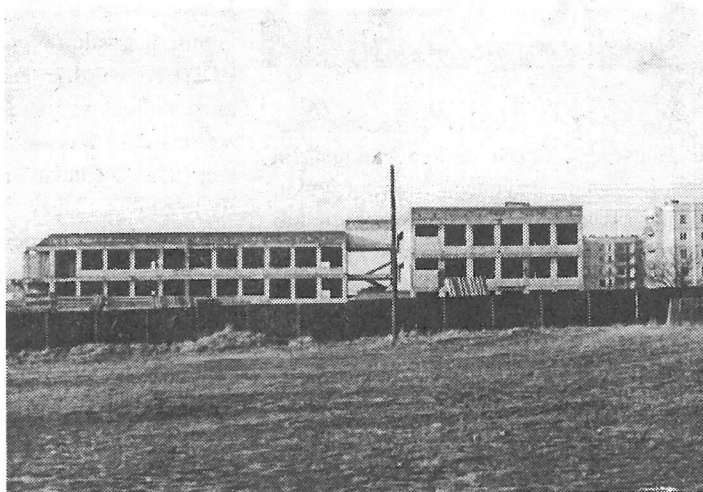
Celem tej działającej od jesieni 92 r. Fundacji jest m.in. rozpowszechnianie wiedzy o Bukowinie, niesienie pomocy Rodakom zamieszkującym Bukowinę i udzielanie pomocy Bukowińczykom. Bliższych informacji można uzyskać u prezesa fundacji, Pana Jana Guły (tel. domowy 20-16, bądź służbowy 26-81).



31 marca obradowało w Świeradowie Zdroju Zgromadzenie Związku Gmin „Kwisa”. Głównym punktem porządku obrad był wybór przewodniczącego Związku. Zgłoszono dwie kandydatury — Tadeusza Kupczaka (burmistrza miasta i gminy Leśna) i Jerzego Zielińskiego (burmistrza Lubania). Rozstrzygnięto dopiero głosowanie w drugiej turze. Nowym szefem Związku został Tadeusz Kupczak. Następnie przeprowadzono wybór na wakujące miejsce w zarządzie Związku. Ponieważ burmistrz Lubania nie wyraził zgody na kandydowanie do Zarządu, obsadził je wójt gminy Osiecznica, pan Nalazek. Przypomnijmy, że „Kwisy” tworzą Świeradów Zdrój, Mirsk, Gryfów Śl., Leśna, Lubań (miasto), Siekierzyn, Nowogrodziec i Osiecznica.

(inf. wł.)

W OBIEKTYWIE



Szkoła podstawowa nr 8/licealna
(niepotrzebne skreślić)

Fot. PSX

Wyróżnienia Burmistrza Lubania '92 Gdyby tak każdy mógł pomóc sportowi...

Pan Władysław Konat ze sklepu sportowego z ul. Grunwaldzkiej w Lubaniu otrzymał to wyróżnienie za działalność gospodarczą połączoną ze społecznikowską pasją niesienia pomocy lubańskiemu sportowi. Praktycznie na żadnej ze sportowych imprez w mieście nie może zabraknąć pana Władysława. No i oczywiście jego sportowych nagród, które zawsze funduje. Przyzwyczailiśmy już nas do tego.

— Czy sport odegrał ważną rolę w Pana życiu?

— Oczywiście, tak! Wychowałem się w Leśnej. Cała moja rodzina związana jest z leśnią piłką nożną. We „Włókniarzu” rozpocząłem grę od juniorów, karierę zawodniczą zakończyłem w klasie „A”. Było to w latach 1965-72.

— A więc piłka nożna?

— To u nas dyscyplina prawdziwie rodzinna. Pamiętam taki słynny mecz przed laty, Łużyce — Włókniarz (2:2). Trzon naszej drużyny stanowiły dwie rodziny — Limontów, których grało czterech i nas, Konatów. Oprócz mnie, jeszcze dwóch braci, wujek Stanisław. Jego synowie też grali w piłkę.

— Pana związki z Lubaniem?

— Jestem tu od 1978 roku. Przed trzema laty odchodząc z handlowej firmy WPHW, w której byłem konserwatorem, zaryzykowałem i postanowiłem wziąć w agencyjny sklep. Oczywiście sportowy. W jego prowadzeniu pomaga mi żona Elżbieta i ostatnio brat Ryszard. Mam dwójkę dzieci — córkę, która chodzi do piątej klasy w lubańskiej „szóstce” i syna, ucznia ZSZ. U mnie w sklepie odbywa praktykę. Muszę się pochwalić, syn jest mistrzem naszego województwa w rzucie dyskiem wśród szkół podstawowych. Wygrał nawet z zawodnikami ze szkół sportowych!

— Jaka jest strategia tak dobrze prowadzonego i zaopatrzonego sklepu?

— Dużo czasu spędzam „w Polsce” w poszukiwaniu dobrego towaru. Muszę przede wszystkim znać się na asortymencie, wiedzieć gdzie są specjalistyczne i — co jest ważne! — tanie hurtownie. I znać oczekiwania moich klientów. Cała reszta to już „tajemnica firmy”.

— Kto u Pana kupuje?

— Przeważnie młodzież, dzieci, kluby sportowe. Najlepszymi moimi klientami są dzieci. Trzeba je chcieć zrozumieć. Nie mam z tym problemów, bo sam wychowywałem się wśród dziewięciorga rodzeństwa, gdzie czasami było ciężko... Dziecko jest ciekawe, choć samo nie kupi, poogląda, pozna i... za trzy dni przyprawia do sklepu tatę lub mamę. Rodzice przeważnie nie mają wyjścia, bo jak można nie kupić własnemu dziecku wrotek czy deskorolki? Lub choćby czegośkolwiek drobniejszego.

A wśród klubów sportowych wcale nie dominują kluby lubańskie — dodaje żona. — Przyjeżdżają do nas ze Zgorzelca, Bolesławca, Gryfowa czy Leśnej. Widożnie u nas musi być taniej. Muszę zaznaczyć — kontynuuje pan Władysław — że sklep prowadzi również branżę turystyczną. Staram się wyposażać wybierających się na rajdy, pielgrzymki. Zdarzają się też indywidualne zamówienia na sprzęt profesjonalny, np. obuwie wspinaczkowe.

— Jak Pan przyjął wyróżnienie za działalność w roku 92?

— O, było to naprawdę wielkie zaskoczenie dla mnie! Absolutnie się tego nie spodziewałem! Przecież wokół jest tyle dużych i ładnych sklepów. Wewnętrznie odczułem małą satysfakcję, że zostałem zauważony. Medal i dyplom mam teraz w domu i to na honorowym miejscu! Gdy odwiedza nas ktoś z rodziny czy znajomych, interesuje się tym, ogląda, czyta za co...

— Nie ma chyba imprezy sportowej w mieście, na której wśród sponsorów mogłoby zabraknąć Pana?

— Wiem, że jest dużo potrzeb w sporcie lubańskim. Rozwijają nam się nowe dyscypliny — piłka siatkowa, triathlon. Staram się w miarę moich możliwości finansowych o nich pamiętać. Zdarzają się i tacy, którzy



podziękują za małą rzecz, innym to nie wystarczy. Ale tak sobie myślę, gdyby tak każdy, kogo na to oczywiście stać, mógł pomóc sportowi, byłoby mniej problemów...

— Czy jest Pan zadowolony ze swojej pracy?

— Naprawdę odczuwam satysfakcję z faktu, że prowadzę taki sklep. Widzę, że dzięki temu młodzież staje się inna. Ciągnie ją do sportu, wykazuje zainteresowanie. Choć słyszy się wokół narzekania, że młodzież to „chuliganka”, ja muszę jej bronić. Widzę to inaczej. Mam z młodzieżą bardzo dobry kontakt na co dzień i stwierdzam, że nie jest aż tak źle. O młodzieży nie można też pewnych sądów zbyt uogólniać, może to być krzywdzące. Gdyby tak miasto było stać na halę sportową i kryty basen, byłoby to dobre...

— Wystąpił Pan z kolejnym pomysłem do klientów. Prosimy o szczegóły.

— Tak, zima się nam co prawda już powoli kończy, ale mam atrakcyjną propozycję dla wszystkich, którzy już teraz zechcą pomyśleć o następnym sezonie zimowym. Mój sklep wprowadza od kwietnia (i nie jest to żaden żart primaaprilisowy!) bardzo dogodną, ratelną sprzedaż sprzętu zimowego i to bez żadnych odsetek! Wiem, że wielu ludzi nie stać tuż przed nadejściem zimy na jednorazowy zakup nart, butów narciarskich czy łyżew. Umożliwiam im to już teraz. Sklep jest czynny codziennie od 10-tej do 18-tej i w każdą sobotę od 9-tej do 13-tej. Można też kontaktować się telefonicznie, dzwoniąc do sklepu na numer 31-56.

— Tylko przyklasnąć tej inicjatywie! Dziękujemy za rozmowę.

— Dziękuję i zapraszam.

VOLLEYBALL EXPRESS

— gościnie na łamach „Przeglądu Lubańskiego”!

25 marca, czwartek godz. 18. Wjeżdżamy do Andrychowa i od razu niespodzianka! Hotel klubowy „Beskidu” zajęty. Zmuszeni jesteśmy spędzić jedną dobę w hotelu robotniczym „Andoria”. „Kociol” w sąsiednich pokojach, do godz. 1.30 trudno zasnąć. Po śniadaniu opuszczamy niegościnne progi „Andorii” i przenosimy się do hotelu klubowego — zupełnie inne warunki.

Następnego dnia oglądamy kończący się turniej męskiej siatkówki w wykonaniu strażaków, jemy obiad i o godz. 16 odprawa.

Pierwszy mecz gra „Beskid” z LZS Braniewo — nie specjalnego, wręcz żenująco poziomu. Jesteśmy spokojni, ale swój mecz ze „Spartą” Złotów rozpoczynamy nerwowo. Wprawdzie wygrywamy sety wysoko, a mecz 3:0, to jednak nerwowe poczynania dziewcząt trwają do końca. Dobra dyspozycja Ewy Chrostek, Ani Mokrzeckiej, nieco gorsza Magdy Błądek i Aśki Klasa, Marta i Agata — słabsze. O 21.00 odprawa pomeczowa z trenerem i kładziemy się spać. Jutro, po śniadaniu, pojedziemy do Wadowic, w planie zwiedzanie domu rodzinnego Karola Wojtyły.

ANDRYCHÓW — KROK KU LIDZE

Kolejny przeciwnik do LZS Braniewo. Mecz, przynajmniej szczerze przeciętny, a może przyzwyczailiśmy się do wyższego poziomu gry w wykonaniu dziewcząt? Ewa, Ania i Aśka dalej prezentują wysokie loty, ale pozostałe są słabsze. Mało gramy blokiem, pocieszające są punkty z zagrywki. Umiejętności techniczne duże, ale psychika... Wygrywamy 3:0.

W drugim meczu dnia zespół Andrychowa pokonał „Spartę” Złotów również 3:0 — oba zespoły męczyły się grając w siatkówkę.

Niedziela. Śpiemy o godzinę krócej — zmiana czasu. Pierwszy mecz pomiędzy LZS Braniewo i „Spartą” Złotów kompletnie bez historii. Oba zespoły udowadniają, że ambicja i chęć nie zastąpią solidnego wyszkolenia technicznego i taktycznego. Po miernej grze zwycięża „Sparta” 3:0. O godz. 11.30 gramy my. Po pierwszych trzech setach przegrywamy 1:2. W czwartym „Beskid” prowadzi 11:7, a następnie 14:11 i... przegrywa go do 14! Końcówka w wykonaniu dziewcząt prowadzonych przez Krzysztofa Leszczyńskiego jest imponująca — wspaniała jest też odporność psychiczna. Ostatnia partia to już popis szybkości i dokładności w naszym wydaniu. Zwycięstwo 15:8 i wygrana w meczu 3:2. Wygrywa turniej i z pierwszym miejscem wchodzi my do finału. Szowinistyczna, agresywna dotychczas andrychow-

ska publiczność wstaje, opuszcza w milczeniu widownię, patrząc z szacunkiem na nas. Nieliczni zaczynają bić brawo, przyłączają się pozostali — ci ludzie znają się na siatkówce.

Autokar, którym wraca drużyna, wysadza mnie w Katowicach. Po niecalkich trzech godzinach wysiadam w Warszawie. Noc w hotelu dłuży się niemiłosiernie. Niestety, losowanie skazuje nas na daleki wyjazd — tym razem Łańcut. Między 23 a 25 kwietnia będziemy grać o bezpośredni awans do II ligi. Z nami w grupie jest AZS Biała Podlaska, miejscowy MKS Łańcut i... „Zawisza” Sulechów — dobry znajomy z makroregionu.

Krótką giełdą na korytarzu. Prezesi, trenerzy wymieniają uwagi, oceny. Jest mi przyjemnie, gdyż w ich ocenie lubański MKS gra totalną „wagnerowską” siatkówkę. Sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Pani Aleksandra Śliwowska, też gratuluje, mówi więcej — Luban! to jeden z 3-4 najlepszych ośrodków szkoleniowych w kraju.

Zbigniew Madurowicz

Z ostatniej chwili

Siatkarki MKS Luban zdobyły po wspaniałej grze w dniu 4. 04. 1993 r. tytuł wicemistrzyni Polski juniorek. Serdecznie gratulujemy!

I Dolnośląski Duathlon już wkrótce!

Stowarzyszenie Sportowe „Triathlon Lubański” (59-800 Luban, ul. Ludowa 2) organizuje 18 kwietnia br. zawody z cyklu Grand Prix Polski w duathlonie (czyli dwukrotny bieg na dystansie 5 km i jazda na rowerze na 25 km). Zawody będą

jednocześnie mistrzostwami województwa jeleniogórskiego. Uczestnikami mogą być osoby, które ukończyły 15 lat, posiadają aktualne zaświadczenie lekarskie i nadesłają zgłoszenie do 10. 04. 93. Start (godz. 11.00) i meta na rynku w Lubaniu.

(inf. wł.)



KUPON nr 2

MA

„PL”

KONKURS DLA WYTRWAŁYCH CZYTELNIKÓW „PL”

Redakcja „PL” ogłosiła konkurs dla wytrwałych czytelników. Przez trzy kolejne miesiące będziemy zamieszczać kupon konkursowy. Kupony te — po wycięciu i naklejeniu na kartkę pocztową — należy wysłać do naszej redakcji. Czeką nagroda — niespodzianka! Dziś drugi z trzech kuponów.

Wypowiedź miesiąca

Do Zarządu Miasta:
miesiąc miodowy minął! ...

Jan Smreczyński, przewodniczący
Rady Miejskiej na sesji
w dniu 23. 03. 93.



„OT.TO” na scenie.

Fot. PSX

Zainteresowanym podajemy adres
fan-klubu kabaretu:

FIRMA OT.TO - FAN CLUB
ul. Grójecka 70/17
02-359 WARSZAWA

ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

Znaczenie wyrazów

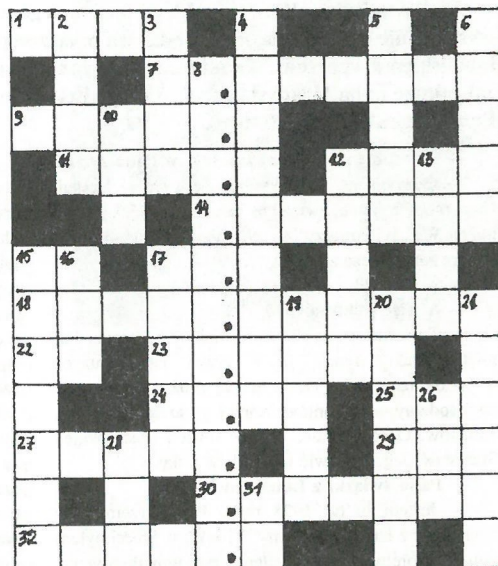
Poziomo:

1) pies myśliwski 7) politechnika lub uniwersytet 9) podrzędna restauracja 11) wpada weń historyk 12) na śmieci 14) imię żeńskie 15) jednostka miary gruntu 17) ozdobny ptak parkowy 18) lubański zakład pracy 22) rzeka w zach. Syberii 23) wyposażenie obory 24) „nie płacz ...” 25) ischias 27) rzeźbiarz peruwiański zw. Capiscara (XVII w.) 29) wciąga topielca 30) np. „Pan Tadeusz” 31) jeden z ludów dalekiej północy

Pionowo:

2) służy do krycia dachów 3) okres rozrodczy u zwierząt 4) część mowy 5) jon ujemny 6) manna 8) NASZ SPONSOR — wyjdzie, gdy rozwiążesz! 10) gatunek papugi 12) ... Sueski 13) zbocze górskie 15) przerywanie ciąży 16) wyspa na Adriatyku 17) miasto w Sierra Leone, nad Atlantykiem 19) stan w USA 20) Skandynaw 21) najwyższy szczyt Turcji 26) krocionóg lub parcznik 28) bezzalogowy amerykański statek kosmiczny 31) ludolfin

Naszego sponsora, który ufundował atrakcyjną nagrodę — niespodziankę, poznać Państwo na podstawie hasła, stanowiącego rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać do „PL” na kartkach pocztowych, w terminie do końca kwietnia br.



„KRYGA”



KABARET OT.TO W JEDNYM DANIU

czyli

ZASMAŻKA W LUBANIU!

Kabaret OT.TO, czyli Wiesław Tupaczewski, Andrzej Piekarczyk, Andrzej Tomanek i Ryszard Makowski, wystąpił 19 marca w naszym mieście. Już dawno MDK „Osadnik” nie zgromadził tylu widzów, jak podczas tego półtoragodzinnego koncertu. Kabaret OT.TO udowodnił, że dobry humor i satyra jeszcze nie zginęły! Zaprezentował swoje najlepsze „kawalki”, w tym słynną „Lambalunę”. Widzowie cały czas mieli znakomitą zabawę, a OT.TO zafundował nam na koniec zasmązkę.

W krótkiej rozmowie po koncercie dowiedzieliśmy się, że kabaret gości po raz pierwszy

w naszych stronach i że chętnie przyjechaliby tu na dłużej, wypocząć (zainteresowali się zamkiem Czocha!) Dziś na nic nie mają czasu, przed nimi dalsza trasa koncertowa (tego samego dnia czekał ich jeszcze występ w Bolesławcu). Zdążyli jeszcze na koniec pozdrowić Czytelników „PL”.

Należy dodać, że przed wejściem na widowie, jeszcze przez długi czas po koncercie, oblegane było stoisko z kasetami (w tym video!), plakatami i innymi pamiątkami Kabaretu OT.TO.

(js)

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI — MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID'S” — Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Chopina 6, tel. 26-31. Redaguje zespół. Redaktor naczelny — Janusz Skowroński, ogłoszenia i reklamy — Jolanta Dziedzina Pawilon „VENA” (stare targowisko). Skład, łamanie i skanowanie: AFT, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 1, tel. 262-12 wew. 25. Druk: Zakład Usług Poligraficznych — Zbigniew Martysiewicz, Jelenia Góra, ul. Ptasia 18/2. Wpisywanie tekstów i korekta — redakcja. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych.